

Moje godło

Takie zadanie miał dla swoich studentów z Pracowni Grafiki Przestrzennej i Plakatu Łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych Jakub „Hakobo” Stępień (nota bene autor m.in. aktualnej szaty graficznej magazynu „Kalejdoskop”, a ostatnio także identyfikacji wizualnej dla Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia). Efekty ćwiczenia – wszystkie ciekawe, oryginalne, kilka kontrowersyjnych – można oglądać w Galerii Opus.

Z heraldyką owe projekty nie mają prawie nic wspólnego – i bardzo dobrze. Zaniepokojonych uspokojam – to tylko zadanie graficzne, nikt nie będzie próbował forsować unowocześnienia polskiego godła (przeciwnie – Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego pracuje nad tym, by herb Polski był jeszcze bardziej rygorystyczny względem zasad heraldycznych). Mniej więcej połowa z kilkunastu projektów zachowuje zapisane w ustawie odcienie czerwieni i bieli (w tym tylko w dwóch zastosowano żółć – zamiast złota – tam, gdzie „należy”, a gdzieś indziej czerwień i biel zamieniono miejscami), druga połowa nic sobie z nich nie robi. Dosłowny, herbowy kształt Orła wykorzystano jedynie w trzech pracach. Ciekawe, że nikt nie zdecydował się zwrócić głowy Orła w lewo.

Orzeł bywa poddawany geometryzacji – budowany z prostych, równoległych lub przecinających się linii (a w przypadku samego Hakobo także powielany – wizerunek zwielokrotnia się na zasadzie pozytywu i negatywu, jak na kibicowskich szalikach i jest wzorem użytym m.in. na kocu - patrz okładka "Kalejdoskopu" 4/2019), jest ludową wycinanką albo krzyżkowym haftem. Magda Miszczak zbudowała go z polnych kwiatów i liści, Oliwia Jessica Adamkowska w kształt Orła wpisała Polskę w budowie: robotników na rusztowaniach, dźwigi, fabryczne kominy, nowoczesny pociąg, samolot, Pałac Kultury, nowy dworzec Łódź Fabryczna, ale też sady, bociany, żubra. I znak Polski Walczącej. Niepokoi groźny biały orzeł na czarnym tle Michaliny Sumińskiej. A Weronika Walisiewicz odwołała się do sztuki Władysława Strzebińskiego i Katarzyny Kobro, jednego Orła rysując delikatną, rozedrganą czarną linią i białymi plamami, a drugiego konstruując z geometrycznych figur w neoplastycznych kolorach.

Niektórzy studenci śmiało przekroczyli granice „gatunku”, tworząc symbole dzisiejszej Polski. Na poważnie lub żartobliwie, z przymrużeniem oka – ale zawsze tak, by zmusić do refleksji. I te pomysły są najciekawsze. Orzeł Julii Dutkiewicz ma kształt monstrancji, w godle Damiana Ciszka zamiast orła jest gołębicą w berecie z antenką, tulącą skrzydłami ojca Rydzyka (chyba) i Lecha Kaczyńskiego, a w łapach trzymająca reklamówkę z Biedronki. Orzeł Anny Jeglorz cały jest Biedronkowy – czerwony w kropki na żółtym tle, opatrzony hasłem pisanym Biedronkowym fontem „Polska. Codziennie wysokie standardy”. Igor Szwach w swym znakomitym projekcie wpisał głowę Orła w koncentryczne półokręgi, u góry tworzące tęczę, na dole zarys menory (przy czym całość ma kształt Orła), a wszystko to opatrzył hasztagiem „freedom”. Halyna Boyko podkreśla liczną obecność Ukraińców, łącząc elementy godła Polski i Ukrainy, zamazując je przy tym tak, że tracą czytelność.

Adam Lipman próbuje ująć swoją polsko-żydowską tożsamość, a zarazem wspólną polsko-żydowską historię, wpisując Orła w figurę niebieskiej gwiazdy Dawida na białym tle. Moc tego znaku – Żydorła, jak go nazywa autor – tkwi w jego prostocie. Z kolei ujarzmione formą skomplikowanie jest siłą typograficznego Orła Karoliny Kuźmińskiej, zbudowanego z haseł opisujących aktualną sytuację społeczno-polityczną w Polsce. To: „walka o nowy porządek świata”, „kolaboranci i zdrajcy”, „Polska narodem wybranym” czy „polskie obozy zagłady”. Głowę zdobi korona w formie dużego żółtego „NIC”...

Aleksandra Talaga-Nowacka

**„Orły osobiste” - wystawa w Galerii Opus, czynna do 31 stycznia 2020 r., kurator: Jakub
„Hakobo” Stępień**